Rok VIII. Nr. 68. Sosnowiec, czwartek 9 marca 1933 roku Cena numeru 10 groszy.

Ceny ogłoszeń za wiersz milimetrowy przed 1 złoty w tekście 0 gr., za tekstem 40 gr. Ogłoszenia t. belaryczn. 50 proc., a św-tezne 25 proc. drożej. Drobne ogłoszenia po 10 groszy. Dla poszukujących pracy 5 gr. za wyraz. Najmniej 1 zł. Konto czekowe P. K. O. Katowice 304.247

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.— ...akcji, A... Dru... ...owiec, ... Telefon Redakcji 6-62, Administracji 4-97, Drukarni 4-94. Konto czekowe P. K. O. Katowice 304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

Brutalność, nienawiść i zemsta panują wszechwładnie w Niemczech.

BERLIN, 8. 3. (wł.) Wbrew pierwotnym pogłoskom o mianowaniu wicekanclerza Papena premjerem rządu pruskiego, dowiadujemy się, że na stanowisko to apetyt ma sam Hitler. Ile w pogłoskach tych jest prawdy — narazie niewiadomo.

W zagłębiu Ruhry doszło dziś rano do rabunku sklepów żydowskich. Napad zorganizowali hitlerowcy, do których przyłączył się tłum. — Splądrowano wiele sklepów, niektóre z nich częściowo demolując.

POD HASŁEM KRWAWEJ ZEMSTY.

HAMBURG, 8. 3. (wł.) Po walkach między hitlerowcami a komunistami, które miały miejsce w czasie pochodu w Altonie, kierownik oddziału hitlerowców i poseł na sejm, Lohse, wysłał do pruskiego ministra spraw wewnętrznych następujący telegram:

„Wczoraj komuniści ostrzeliwali ponownie narodowo - socjalistyczny pochód. Trzy osoby zostały zabite, a jedenaście raniono. Oczekujemy najostrzejszej interwencji rządu i domagamy się, by za każdego zabitego narodowego - socjalistę powieszono jednego przywódcę komunistycznego, ponieważ tylko tak można wstrzymać zarazę mordów. (—) Lohse“.

Zdemaskowanie rzeczywistych podpalaczy Reichstagu?

WIEDEŃ, 8. 3. — Socjalistyczny „Arbeiter Zeitung“ zamieszcza obszerny artykuł, poświęcony całkowicie rzekomemu komuniście holenderskiemu, Lubbemu osk. o podpalenie Reichstagu. Na podstawie skrupulatnej analizy paszportu, którego fotografję pismo zamieszcza, artykuł dochodzi do wniosku, **1) że paszport jest sfałszowany, 2) że fałszerstwa dokonały władze niemieckie. Wskutek tego niezwykłego w dziejach fałszerstwa i tej cynicznej zbrodni — pisze organ socjal - demokracji — Hitler przygotował sobie zwycięstwo, a setki mężów zaufania proletarjatu niemieckiego niewinnie cierpi katusze więzienia. W zakończeniu „Arbeiter Zeitung“ wzywa władze holenderskie, by wniosły oficjalny protest wobec podrobienia dokumentu holenderskiego przez władze niemieckie.**

Zbrodnicze zamachy na pociągi.

Pod Łodzą rozkręcono szyny.

WARSZAWA, 8. 3. (wł.) Dziś miały miejsce dwa zbrodnicze napady na pociągi z węglem.

Pod Łodzią jacyś osobnicy rozkręcili szyny, co spowodowaćby mogło nieobliczalną w skutkach katastrofę. Zamach jednak w porę spostrzeżono i pociąg zatrzymano.

Pod Piotrkowem banda złodziei skradła z pociągu węglowego przeszło 3 tys. kilogramów węgla.

Jaczejki hitlerowskie planują zamachy na objekty polskie.

LONDYN, 8. 3. — Prasa angielska podaje sensacyjną wiadomość, jakoby planowany zamach na polskie składy amunicji na Westerplatte, miała wykonać specjalna jaczejka terorystyczna, istniejąca wśród hitlerowców.

Według prasy angielskiej jaczejka ta planowała i planuje szereg zamachów i na inne objekty.

W Chinach wrzenie z powodu klęski

Stan oblężenia w Pekinie.

PEKIN, 8. 3. — W Pekinie i Tien - Tsinie, władze chińskie ogłosiły stan oblężenia, wobec groźby rozruchów.

Nastrój ludności po ostatnich klęskach w Dżeholu jest wrogi rządowi. Policja poważnie obawia się większych ekscesów, ze strony rozjątrzonych tłumów, pragnących wywrzeć zemstę na ludziach podejrzanych o przyczynienie się do klęski.

W obu miastach, zarządzono jak najostrzejsze pogotowie policji i wojska. Wychodzenie na ulice po zachodzie słońca jest dozwolone tylko za specjalnem pozwoleniem. — Również zakazane jest, pod karą śmierci, urządzanie pochodów manifestacyjnych ,lub nawet zbieranie się w większe grupy.

Przechodnie mogą chodzić najwyżej po dwu razem, bez zatrzymywania się na ulicach.

Rewizje wśród lekarzy łódzkich.

ŁÓDŹ, 8. 3. — W związku z aresztowaniem lekarza dr. Banasza pod zarzutem współudziału w akcji komunistycznej, przeprowadzono rewizję w jego mieszkaniu.

W ręce władz dostały się dokumenty, na podstawie których okazało się, że wśród kilku lekarzy łódzkich zawiązana była jaczejka komunistyczna. Przeprowadzono kilkanaście rewizyj. Ze względu na toczące się śledztwo, wyniki rewizyj trzymane są w tajemnicy.

ZATARG O PŁACE W PRZEMYŚLE WŁÓKIENNICZYM.

WARSZAWA, 8. 3. (wł.) U wiceministra opieki społecznej Ducha odbyła się dziś konferencja w sprawi zakończenia zatargu o płace w przemyśle włókienniczym.

Wskutek nieustępliwego stanowiska przedstawicieli przemysłu, konferencja nie dała żadnego rezultatu.

ŁÓDŹ, 8.3. Strajk w Łodzi rozszerzył się na wszystkie fabryki. Strajkuje około 80 procent robotników. Do strajku w ciągu dnia wczorajszego przyłączyło się przeszło 120 fabryk. Strajk rozszerzył się również i na prowincji. W Pabjanicach, Zduńskiej Woli, Konstantynowie, w Zgierzu i Ozorkowie strajk objął większość fabryk. W Piotrkowie i Tomaszowie Mazowieckim, początek strajku wyznaczono na dziś.

GORĄCZKA SPEKULACJI W WARSZAWIE.

Dolar w górę, złoto spada.

WARSZAWA, 8. 3. — Rozwija się zwyżka dolara gotówkowego.— Płacą chętnie 8.75. Jednocześnie spadło znacznie złoto, które jest prawie bez odbiorców. Ruble złote spadły do 4.96, a dolar złoty, który już był 9.45, obniżył się do 9.15 bez odbiorców. Bank polski płaci za dolary gotówkowe 8.60, B. G. K. 8.70.

CHORĄGIEW CESARSKA NA RATUSZU W BERLINIE.

BERLIN, 8. 3. — Na wieży ratusza wywieszono chorągiew o barwach cesarskich czarno - biało - czerwoną.

POŻYCZKA KONSOLIDACYJNA UCHWALONA.

PARYŻ, 8. 3. (PAT). Parlament uchwalił emisję pożyczki konsolidacyjnej, wysokości 9 miljardów franków 360-u głosami przeciwko 185.

ZAMÓWIENIA SOWIECKIE.

WARSZAWA, 8. 3. (wł.) Przedstawicielstwo handlowe Sowietów zamierza zamówić w Polsce większą partję gotowych ubrań robotniczych za sumę 30 tys. dolarów.

NOWE PRZEPISY O ZWALNIANIU I PRZENOSZENIU URZĘDNIKÓW SKARBOWYCH.

WARSZAWA, 8 3. (wł.) Ministerjum skarbu opracowało nowe przepisy o zwalnianiu i przenoszeniu urzędników skarbowych.

Nowe przepisy dają dużą swobodę prezesom izb skarbowych i dyrekcjom ceł, które urzędników od 8-go do 12-go stopnia będą mogły przenosić i zwalniać we własnym zakresie.

NOTA O USTĄPIENIU JAPONJI Z LIGI NARODÓW.

TOKJO, 8. 3. (PAT). Gabinet zaaprobował projekt noty, dotyczącej wystąpienia Japonji z ligi narodów, która to nota przedstawiona będzie do podpisania przedewszystkiem cesarzowi. Przesłanie noty do ligi narodów nastąpi prawdopodobnie dnia 20 bm.

TYMCZASOWE PRZEPISY DLA BANKÓW W AMERYCE.

NOWY JORK, 8. 2. (PAT.) Prezydent Roosevelt ma się zwrócić do kongresu o zatwierdzenie tymczasowych przepisów bankowych, poczem obrady kongresu odroczone będą na kilka tygodni. Kiedy główne trudności będą już przezwyciężone, prezydent wraz z kongresem zajmie się opracowaniem ustaw, mających na celu uniemożliwienie powtórzenia się obecnej sytuacji.

KATASTROFA LOTNICZA.

WILNO, 8. 9. Wczoraj rano w okolicy lotniska na Porubanku pod Wilnem wydarzyła się katastrofa samolotowa.

Obserwator por. Czesław Szczyglewski poniósł śmierć. Towarzyszący mu pilot por. Wacław Malinowski uległ złamaniu nogi.

W chwili uderzenia samolotu o ziemię nastąpiła eksplozja tanku z benzyną, wskutek czego aparat momentalnie stanął w płomieniach.

Zwłoki lotnika zostały zwęglone, a z samolotu pozostały tylko zgliszcza.

Rannego por. Malinowskiego przewieziono do szpitala wojskowego.

POLAK BURMISTRZEM CHICAGO.

NOWY JORK, 8. 3. Śmierć burmistrza Czermaka czyni aktualną sprawę jego następstwa na stanowisku burmistrza miasta Chicago.

Wysuwana jest kandydatura sędziego Edmunda Jareckiego, polaka, wysoko cenionego w kołach amerykańskich. Kandydatura ta miałaby pewne szanse przy bezwzględnej solidarności wyborców polaków.

O ile sędzia Jarecki odmówi, wysunięcie innej polskiej kandydatury nie jest prawdopodobne.

„Biedna, biedna Lusieńka"...

Osobliwa polemika przewodniczącego z Gorgonową.

KRAKÓW, 8. 3. (wł.) Dzisiejsza rozprawa wzbudziła już o wiele większe zainteresowanie, aniżeli dwa pierwsze dni.

Wypełniły się po brzegi ławy na sali rozpraw, liczne grupki ludzi gromadziły się już od wczesnej pory przed gmachem sądowym.

Charakterystyczną jest rzeczą, że podobnie jak w poprzednich dwu dniach, przeważają na sali kobiety, których odsetek dochodzi do 90.

Oskarżona zjawia się na sali punktualnie o godz. 9-ej. Przez dłuższy czas rozmawia ze swymi obrońcami dr. Woźniakowskim i mec. Ettingerem, który powrócił już z Warszawy.

„W WILLI STRASZY".

Sensację wśród publiczności wywołuje zjawienie się na korytarzu sądowym architekta Zaremby, który przyjechał wraz z synem swym, Stasiem

Zaremba w rozmowie z dziennikarzami opowiada, iż mieszka obecnie w Warszawie, gdzie przeniósł się niedługo po wypadkach lwowskich. Z początku powodziło mu się niezupełnie dobrze, obecnie jego sytuacja majątkowa jest wcale niezła

Willa w Brzuchowicach jest domoże znaleźć na nią nabywcy. Za tychczas jego własnością, gdyż nie szedł nawet taki fakt, iż gdy chciał pewnej osobie odstąpić ją nawet darmo na mieszkanie, osoba ta nie przyjęła propozycji. Przyczyną niemożności znalezienia nabywcy na willę jest fakt że w okolicy krążą słuchy, jakoby w willi w nocy coś straszyło.

Rozprawa rozpoczyna się z 20 minutowem opóźnieniem.

Przewodniczący oddaje głos obrońcy Woźniakowskiemu, który rozpoczyna dalszą indagację oskarżonej. Na ławie obrończej zajął dziś także miejsce mec. Ettinger, brak natomiast nadal dr. Axera, który bawi na rozprawie komunistycznej w Łucku.

BIELIZNA.

Na wstępie dr. Woźniakowski dąży do ustalenia, jaką bieliznę Gorgonowa przywiozła ze sobą przyjeżdżając na święta ze Lwowa do Brzuchowic. Oskarżona tłumaczy, iż zabrała z sobą znaczną ilość bielizny, której część była czysta, a część noszona. Bielizna czysta spakowana była w dwu walizkach, zaś brudna rozlokowana była w koszu między naczyniami

Zaraz na wstępie dochodzi do drobnego incydentu; kiedy oskarżona zeznaje bardzo cichym głosem, przewodniczący rzuca uwagę:

— *Pani tylko tak na początku, potem będzie głośniej.*

Na to odpowiada obrońca dr. Woźniakowski: — Dziś pan prokurator nie będzie pytał

Oskarżona przegląda bieliznę, złożoną obok stołu sędziowskiego i wyjaśnia, że brakuje jeszcze kilka sztuk bielizny, do tej liczby, jaką przywiozła do Brzuchowic.

Gorgonowa opisuje następnie sposób zamykania drzwi, prowadzących z jej pokoju na werandę. Drzwi na werandę nie mają od zewnątrz, tj. od strony ogrodu, dziurki na klucz, gdyż zamykają się na zatrzask, zaopatrzone są natomiast gałką. Drzwi te zamykała zwykle wieczorem, klucz zaś wyjmowała z zamku i kładła na stoliku.

Dr. Woźniakowski: — Gdy pani wyszła krytycznej nocy po raz pierwszy, czy otwierała pani drzwi, a czy wychodząc zamknęła je pani za sobą

— Zamknęłam je, ale nie wiem czy zatrzask zamknął drzwi dokładnie.

„KOLOR P. P. S."...

Gorgonowa podchodzi do planu sytuacyjnego i wyjaśnia, jakiemi drogami szła do jednej bramy, następnie do drugiej, aby wezwać lekarza. Na uwagę przewodniczącego, że to przecież wszystko będzie mogło być wyjaśnione podczas wizji lokalnej w Brzuchowicach, oświadcza dr. Woźniakowski:

— Pytam o to wszystko, ponieważ po tych wszystkich marszach oskarżonej policja znalazła jeden ślad, który tu na planie naznaczono kolorem PPS. tj. kolorem czerwonym.

— Pani szła kilkakrotnie przez ogród, czy pani stąpała po poprzednich śladach, czy też obok? — pyta dr. Woźniakowski.

— Nie wiem, ale pewnie nie po tych samych śladach.

— Kto obok pani szedł krytycznej nocy po ogrodzie?

— Po ogrodzie chodził ogrodnik, ale którędy wszedł do pokoju tego nie wiem.

— Kto jeszcze przyszedł z domu ogrodnika?

— Przyszła żona z dzieckiem.

— Czy Staś wychodził z domu?

— Ja osobiście nie wiem.

— Może pani opowie coś o pogodzie w dniu 30 grudnia. Czy dnia tego była odwilż?

— Tak.

ŚNIEŻYCA.

— Kiedy przymarzło, kiedy zaczął padać śnieg?

— Zdaje się, że śnieg mokry padał przez cały dzień. Śnieg większy padał wieczorem, a w nocy gdy wyszłam była śnieżyca.

— W aktach stwierdzono, że w nocy padał suchy i gęsty śnieg, który mógł przed przybyciem żandarmerji zasypać wszystkie ślady, z wyjątkiem śladów pani.

Przewodniczący: — Gdzie to jest w aktach?

Obrońca cytuje kilka zeznań.

Przewodniczący: To są tylko dedukcje, a nie fakty.

Dochodzi do dłuższej wymiany zdań, w czasie której przewodniczący stara się wykazać, iż chodzi tu tylko o wyciąganie pewnych wniosków, a nie o stwierdzenie faktów.

OTWARTE DRZWI.

Pytania zadaje teraz mecenas Ettinger: — Czy drzwi z pani pokoju do sypialni Zaremby były stale otwarte?

— Tak jest.

— A drzwi do jadalni?

— Stale zamknięte.

— Gdyby więc Zaremba w swoim pokoju zaświecił światło, musiałby widzieć co pan robi u siebie w pokoju?

— Tak.

— Czy drzwi z pani pokoju do jadalni otwierały się lekko?

— Nie, skrzypiały, a nawet są na podłodze ślady ciężkiego otwierania.

— Czy chcąc iść do pokoju Lusi, musi pani iść przez jadalnię, gdzie spał Staś, a następnie przez hall, a dopiero później do pokoju Lusi?

Tak jest.

— Kto wszedł po krzyku Stasia do pokoju Lusi?

— Wszyscy.

— A kto wychodził z pokoju po wykryciu morderstwa?

— Wyszłam ja następnie wyszedł Staś, nie wiem kto jeszcze wy

— W każdym razie szereg osób

szedł, wszyscy się rozeszli.

wchodziło do pokoju Lusi?

— Tak.

W 8 DNI PO ONDULACJI.

— Jak pani była uczesana krytycznej nocy?

— Górna część fryzury była gładka, gdyż było już 8 dni po ondulacji.

Gorgonowa wyjaśnia dalej, że nie rozmawiała nigdy z Lusią i ze Stasiem na temat ich matki, gdyż dzieci nie lubiły rozmowy na ten temat, wiedziały bowiem, że matka jest nieuleczalnie chora.

— Powiedziano tu — mówi mec. Ettinger — że pani mało robiła około ratowania Lusi. A co robił Staś i Zaremba dla jej ratowania?

— Nie zauważyłam.

— Czy pani jako pielęgniarka mogła się zorjentować, że ratunek jest spóźniony?

— Ja nie wiedziałam, co się ze mną dzieje, zresztą wiedziałam, że kucharka nie wie, gdzie mieszka lekarz, a ponieważ ja wiedziałam, więc ja pobiegłam po niego.

— Czy panią badano przy zwłokach Lusi?

— Nie tylko w pokoju Zaremby.

BIEDNA, BIEDNA LUSIEŃKA.

Oskarżona opisuje jak sprowadzono ją do pokoju Lusi przed aresztowaniem. Ujrzała Lusię leżącą na łóżku i wówczas powiedziała: Biedna, biedna Lusieńka. Prokurator zwrócił się wówczas do niej z uwagą: „Pani ją tak kochała?". — Gorgonowa na to: „Ja ją bardzo lubiłam". Słowa te oskarżona wypowiada obecnie z płaczem.

— Powiedziałam wówczas do prokuratora: „Panowie mnie oskarżacie", a na to usłyszałam odpowiedź: „Pani się sama oskarża". — Następnie ktoś powiedział: „Pani mogłaby dużo powiedzieć, gdyby pani chciała". Powiedział to komisarz Frankiewicz.

Na pytanie dr. Woźniakowskiego Gorgonowa wyjaśnia, że gdy sprowadzono ją do pokoju Lusi dla pożegnania się z nieboszczką, było już jasno, był to już bowiem dzień. W pokoju było dużo ludzi, była policja, sędzia śledczy, prokurator.

Zkolei pytania zadaje przewodniczący: — Czy drzwi z jadalni do pani pokoju były zamknięte?

— Gdy dzieci wychodziły z mojego pokoju, powiedziawszy „Dobranoc" zamykały drzwi.

— Pani powiedziała, że wszyscy się rozbiegli z pokoju Lusi, ale kto gdzie pobiegł?

— Ja tego nie mogą stwierdzić.

Okazuje się, że oskarżona nie wie, czy ktoś z pokoju Lusi wybiegł do ogrodu, wie tylko iż ludzie rozeszli się po willi.

— Pani przechodziła kurs pielęgniarski — mówi przewodniczący — narzuca się więc, że pani powinna była pierwsza pobiec do Lusieńki i ją ratować. Dlaczego pani tego nie zrobiła?

— Bo przyszedł Zaremba i stwierdził, że jest ranna, więc pobiegłam po lekarza.

NOWY „ZARZUT" PRZEWODNICZĄCEGO.

Przewodniczący: — A więc pani jest nieudolną pielęgniarką.

Prokurator: — Pani zeznała, że drzwi od jadalni do hallu były zamknięte. Czy tak było?

— Ja mówiłam, że drzwi zamykały się, ale nie, że nocy krytycznej były zamknięte.

— Zeznała pani, że klucz od drzwi na werandę był na toaletce. Ludzie zeznali, że tamtędy często chodzili. A więc, jak to, czy zawsze brali klucz z toaletki?

— To było tylko na noc.

— Skoro nie było dziurki do zewnątrz, pocóż pani klucz na noc wyjmowała?

— Bo tam się ktoś raz dobierał i ja się bałam.

STARCIE Z PROKURATOREM.

— Kiedy pani wyjmowała odłamki szkła z drzwi?

— To już było rano.

— Czy po przyjściu policji?

— Wtedy była już policja z Brzuchowic, ale nie było jeszcze policji ze Lwowa.

Prokurator: Konstatuję z aktów, że policja ze Lwowa była już o godzinie 4-ej nad ranem, a policja brzuchowicka o 3.20, a więc jest różnica 5 godzin, bo jeżeli w pokoju pani było ciemno, a pani twierdzi, że zbierała szkło w dzień, to to musiało być po przyjściu policji ze Lwowa, więc to się wszystko jakoś nie zgadza. Więc dziwnie wygląda to robienie porządków po ciemku.

— Ja nie mówiłam, że tam wtedy było ciemno.

— Ale to wynika z pani zeznań.

— Ja nie pamiętam, ja nie rozumiem pana prokuratora.

W dalszym ciągu oskarżona stara się przerwać prokuratorowi pytania, na to otrzymuje od prokuratora odpowiedź: — Proszę mnie nie zagadywać.

„KTO Z NAS LEPIEJ BIERZE SIĘ DO KOBIET".

Mec. Ettinger prosi o zaprotokółowanie tego pytania, poczem dochodzi do dłuższej kontrowersji między obroną a oskarżycielem.

Dr. Woźniakowski: — Pan prokurator nie ma doświadczenia w rozmowach z kobietami.

Przewodniczący: — *Nie mówmy o tem, kto z nas lepiej się do kobiet bierze.*

Gorgonowa wyjaśnia, że od drzwi jej pokoju poprzez jadalnię hall leżał dywan kokosowy.

— I nie było słychać nic kroków?

— Nie.

Pytania stawiają także obecnie i sędziowie przysięgli: — Czy obdarowała pani Lusię na gwiazdkę?

— Tego roku nie obdarowywano się.

Przew.: — *Tego roku wogóle ta gwiazdka była jakaś spokojna, uprawdzie potem skończyła się gorąco.*

Sędzia przysięgły: — Lusieńka mówiła o 10.000 dolarów, które pani miała zażądać od Zaremby tytułem odstępnego. Skąd ona to wiedziała.

— Nie wiem.

Dr. Woźniakowski: — Co Lusia dostała od rodzonego ojca na gwiazdkę?

— Nic.

— A czy kupił opłatki i łam[illegible] się opłatkiem?

— Nie.

— A więc tak odrazu walił do miski?

— Tak.

— Czy gdy pani żegnała się z nieboszczką robiono uwagi, że pani żegna się zimno?

— Powiedziano mi: „Niech się pani idzie pożegnać z nią, bo mogła pani być jej matką".

— Tego w historji nowożytnej nie było, aby przestępcy kazać się pożegnać z ofiarą. o było w średniowieczu.

W toku dalszych zeznań oskarżonej okazuje się, iż w czasie badania Zaremby, bezpośrednio po [illegible]niu morderstwa, lekarz sądowy stwierdził [illegible] nie ślady kału.

PYTANIA RZECZOZNAWCY.

Następnie zaczął badać oskarżoną rzeczoznawca prof. Olbrycht, zadając jej pytania, dotyczące zranienia

Prof. Olbrycht: — *Dlaczego pani zeznała wobec komisarza Frankiewicza, a następnie na rozprawie lwowskiej, że krew na chusteczce znalezionej koło pieca kaloryferowego w piwnicy pochodzi z mentruacji, a teraz twierdzi pani, że pochodzi z ust, albo z dziąseł.*

ZEZNANIA STASIA ZAREMBY

Wśród dużego zainteresowania zeznawał Staś Zaremba. Początkowo chaotycznie; gdy przechodzi do opisu tragicznych zdarzeń — mówi swobodnie i zgodnie z zeznaniami złożonemi we Lwowie.

Jutro dalszy ciąg zeznań Stasia i zeznania architekta Zaremby.

Miasto i wieś jako konsument.

Skutkiem kryzysu konsumcja wszystkich produktów, zarówno rolniczych, jak przemysłowych, zmniejszyła się w sposób nader wyraźny. Ale i pod tym względem zachodzą dość charakterystyczne różnice.

Z pośród licznych artykułów szerokiego spożycia zatrzymamy się na tytoniu, spirytusie (konsumcyjnym), zapałkach i drożdżach piekarskich, zatem na produktach bądź zmonopolizowanych, bądź skartelizowanych. Jeżeli porównać konsumcję z r. 1930, kiedy to kryzys znajdował się dopiero w okresie początkowym, z r. 1932, gdy przybrał już rozmiary wręcz katastrofalne, okaże się, że konsumcja tytoniu zmniejszyła się o 21.5 proc. (z 704.046 do 552.453 tys. zł.), spirytusu o 38.9 proc. (z 37.331 do 22.808 tys. litrów), zapałek o 31.8 proc. (z 157 do 107 tys. skrzyń po 5.000 zapałek), wreszcie drożdży o 13.7 proc. (z 8.767 do 7.965 tys. kg.).

Z artykułów zatem zmonopolizowanych najmniej spadła konsumcja tytoniu, najwięcej spirytusu. Zauważono już zresztą, że z dwóch nałogów — palenia i alkoholizmu — trudniejszy do opanowania jest zwyczaj palenia tytoniu. Zapałki zajmują miejsce pośrednie, a prawdopodobnie nie odbiegłyby daleko od tytoniu, gdyby udało się wytępić wyrób zapalniczek, których „fabrykacja" kwitnie nietylko po miastach, ale i po wsiach, wyrób bowiem ich jest tak nieskomplikowany, że nawet wiejscy kowale z łatwością go dokonują.

Spadek spożycia drożdży jest stosunkowo nieznaczny, a produkcja ta obecnie należy do jednej z najbardziej rentujących się gałęzi przemysłu.

O ile wszakże cyfry spadku konsumcji, dotyczące całego państwa, nie przedstawiają nic osobliwego, sprawa przedstawia się inaczej, jeżeli wezmiemy pod uwagę poszczególne dzielnice. Tak więc spożycie tytoniu najmniej spadło w woj. centralnych (o 19.7 proc.) i zachodnich (o 21.6 proc.), najwięcej we wschodnich (o 23.4 proc.) i południowych (również o 23.4 proc.). Najciekawiej wszakże przedstawiają się cyfry spożycia spirytusu, gdyż w woj. centralnych spadek wynosił 30.5 proc., w zachodnich — 24.8 proc., we wschodnich — 51.1 proc. i w południowych 52.1 proc. Statystyka przestępstw wykazuje, że za opilstwo na woj. wschodnie przypada 12.3 proc. ogólnej ilości pociągniętych do odpowiedzialności za to wykroczenie, w południowych — 15.6 proc., natomiast w centralnych 59.0 proc. i w zachodnich — 14.1 proc.

Wynikałoby stąd, że ludność woj. wschodnich odznacza się niezwykłą trzeźwością z pośród innych dzielnic. Kiedy jednak zwrócimy uwagę na jeszcze jedną kategorję przestępstw — potajemne gorzelnictwo, okaże się, że na te właśnie „trzeźwe" rzekomo województwa wschodnie przypada 91.1 proc. ogólnej ilości tajnych gorzelni, na południowe — 4.9 proc., a na centralne i zachodnie razem — tylko 4.0 proc.

Zmniejszenie zatem konsumcji monopolowego spirytusu nie ma nic wspólnego z trzeźwością, a świadomi stosunków miejscowych utrzymują, że na terenie woj. wschodnich w każdej niemal wiosce istnieje potajemna gorzelnia, a w większych i po parę. Ludność woj. centralnych mało pije w domu, zatem łatwiej tam stwierdzić opilstwo, wówczas gdy na wschodzie i południu państwa spożycie produktu miejscowego „gorzelanego" odbywa się głównie w domu i łatwiej uchodzi uwadze policji. Pozatem stwierdzić należy, że w woj. centralnych i zachodnich konsumcja spirytusu spadła znacznie mniej, aniżeli we wschodnich i południowych.

To samo można zaobserwować i na innych odcinkach spożycia. Konsumcja zapałek np. na terenie woj. centralnych zmniejszyła się o 2.0 proc., zachodnich o 4.5 proc., natomiast wschodnich o 8.3 proc. i południowych — o 7.1 proc. Konsumcja drożdży spadła w woj. centralnych o 12.9 proc. (jedyny wyjątek), w zachodnich — o 1.5 proc., we wschodnich o 5.2 proc. i w południowych o 10.8 proc.

Z przytoczonych cyfr wynika jasno, że im dzielnica liczy stosunkowo więcej ludności miejskiej i im bardziej jest uprzemysłowiona, tem konsumcja jej jest większa, a wahania konjunkturalne stosunkowo mniejsze, i naodwrót. Potwierdza się zatem znane zjawisko, że miasta i przemysł są doskonałym konsumentem wszelkich artykułów, nietylko rolniczych, ale i przemysłowych. Polska, pomimo jej wybitnie rolniczego charakteru, nie stanowi w tej mierze wyjątku.

Z. K.

Urzędnicy po uszy w długach.

Razem 218 miljonów złotych!

Ankieta stowarzyszenia urzędników państwowych w sprawie zadłużenia ogółu urzędniczego została już zakończona i szczegółowo opracowana.

Bardzo interesujące jest porównanie ostatniej ankiety z podobną, przeprowadzoną w 1930 r.

W porównaniu tem uderza przedewszystkiem duży wzrost liczby urzędników, zarabiających do 250 złotych miesięcznie. Tłumaczyć to można ostatniemi obniżkami płac.

Na 100 urzędników było zadłużonych do wysokości 300 procent płacy miesięcznej — 41, 300 — 600 procent 36, ponad 600 procent — 23. W ankiecie z 1932 r. zadłużonych do wysokości 300 procent płacy miesięcznej było urzędników na 100 — 46, 300 — 600 proc. — 35, ponad 600 proc. — 19.

Widzimy więc stały wzrost zadłużenia, zwłaszcza w 2 i 3 grupie.

W ostatniej ankiecie, na 816 odpowiedzi, zadłużonych z tytułu zaliczek ze skarbu państwa było 441 W poprzedniej ankiecie, na 1185 odpowiedzi — 599.

Przeciętna wysokość zadłużenia na 1 osobę z tytułu zaliczek ze skarbu państwa dla Warszawy wynosi: w grupie I (uposażenie do 250 zł.) — 366 zł., w II (uposażenie do 500 zł.) — 610 zł., w III (ponad 500 zł.) — 1052 zł. Dla prowincji w tych samych grupach — 362, 626 i 886 zł.

Zaliczki ze skarbu państwa wydawane są jednak ostrożniej, wszyscy zatem spieszą do koleżeńskich kas samopomocowych, z prośbą o pomoc. Na 816 odpowiedzi ankiety, zadłużonych tam w kasach koleżeńskich było 406, czyli równe 50 procent!

Ogólnie biorąc, wynika z ankiety, że przeciętna kwota zadłużenia na 1 urzędnika wynosi 1476 zł. Dzieląc znów na zadłużenie urzędników-mężczyzn i urzędników-kobiety, zadłużenie mężczyzny 1621 zł., a kobiety — 927 zł.

Z tych danych ankietowych można by zgrubsza obliczyć zadłużenie wszystkich urzędników państwowych w całej Polsce.

Przyjmując za podstawę dane urzędu statystycznego, że w Polsce jest urzędników, sędziów i nauczycieli 148 tysięcy, wraz z przeciętną ankietową zadłużenie — 1476 zł. — długi ogółu urzędniczego wyrażą olbrzymią sumę 818 miljonów złotych! Tyle, ile wynosi miesięczny budżet państwa...

816 odpowiedzi ankiety wykazało ogólne zadłużenie tych uczestników na 1.150.820 zł....

Ankieta stowarzyszenia urzędników państwowych ukazała nam jeszcze jedną stronę życia urzędniczego. Prawie 40 procent urzędników ma na utrzymaniu kogoś bezrobotnego z rodziny. Na 100 urzędników — 39 ma na swem utrzymaniu bezrobotnych.

Jedyny plus w ciemnej doli urzędniczej, to znaczne zmniejszenie zadłużenia towarowego.

Ile kosztowały parlamenty

w Niemczech.

Niemcy, które stały się teraz krajem antyparlamentarnym, są właściwie domeną parlamentów Prócz Reichstagu i Reichsratu (Rada państwowa) liczy one 16 Landtagów (sejmów krajowych), tj. tyle ile Rzesza liczy krajów związkowych.

Ogólny budżet kosztów utrzymania tych ciał parlamentarnych wahał się między sumą 21 do 24 miljonów marek rocznie. Djety poselskie wynoszą od 40 marek miesięcznie na posła w małych krajach jak Anhalt np., do 600 marek na posła do Reichstagu i do Landtagu pruskiego; wynagrodzenie za pracę w komisjach parlamentarnych sięga 4 do 10 marek za dzień. Pozatem wszyscy posłowie korzystają z prawa bezpłatnej jazdy na kolejach Rzeszy.

HITLER GŁOSUJE...



Kanclerz Hitler wykazuje niezwykłą żywotność. W ub. niedzielę rano był jeszcze w Królewcu, w południe już znalazł się przy pomocy samolotu w Berlinie, by spełnić obowiązek obywatelski i oddać głos. Hitler głosował oczywiście na swoją listę. Widzimy go na ilustracji w tym właśnie momencie.

Ze wspomnień historycznych.

W obliczu czwartego rozbioru Polski.

W 15-tą ROCZNICĘ UTWORZENIA „NIEPODLEGŁEJ UKRAINY".

Kiedy układy pokojowe z Rosją w Brześciu Litewskim skończyły się na niczem, Niemcy i Austrja rozpoczęły układy z przedstawicielami nieistniejącego jeszcze „państwa ukraińskiego" i dnia 9 lutego 1918 r. zawarły z nimi układ, mocą którego miała powstać niepodległa Ukraina.

Na rzecz tego nowego tworu państwowego Niemcy i Austrjacy zobowiązali się odstąpić Chełmszczyznę i Podlasie, wschodnie ziemie Królestwa Polskiego, które od przeszło 600 lat należały do Polski i w ogromnej większości zamieszkałe są przez ludność polską niezmiernie przywiązaną do polskości i religji katolickiej.

Nie pomogły żywiołowe protesty narodu polskiego, nie pomógł bohaterski czyn II Brygady Karpackiej, która chociaż w części zdołała się przedrzeć przez front austrjacki i po drugiej stronie kordonu połączyć się z innymi oddziałami polskiemi — traktat brzeski pozostał w mocy i ukraińcy spiesznie zaczęli tworzyć nowe państwo, czując może bliski upadek swoich niemiecko-austrjackich protektorów. I doszło do tego, że w dniu 7 marca 1918 r. ukraińcy uroczyście święcili „odzyskanie swojej niepodległości państwowej"

Upadek Niemiec i Austrji przekreślił traktat brzeski i marzenia kilku działaczy ukraińskich o własnej republice.

Gdyby nie zwycięstwo państw sprzymierzonych nastąpiłby faktycznie czwarty rozbiór Polski, gdyż Niemcy stwarzając republikę ukraińską przyznały jej nietylko Chełmszczyznę i Podlasie, ale obiecały przyłączyć po wojnie do Ukrainy i Galicję Wschodnią.

Dzisiejsza rocznica jest dla nas jasnym dowodem, że Niemcy w ciągu swoich dziejów nigdy nie ustawali w dążeniach do jak największego okrojenia, a nawet całkowitego zniszczenia Polski, tamującej ich zaborczą ekspansję wschodnią. Dzisiejsze intrygi niemieckie w Małopolsce Wschodniej i wybitne współdziałanie z irredentą ukraińską na szkodę Polski, mają również na celu stworzenie wyłomu w wschodnich granic Polski, osłabienie terytorjalne naszego państwa i ułatwienie sobie odwiecznej akcji zaborczej, znanej pod osławioną nazwą „Drang nach Osten".

Sprawozdanie

z działalności polskiej macierzy szkolnej za rok 1932 powiatu będzińskiego.

Otrzymaliśmy następujące sprawozdanie:

Zarząd okręgowy PMS. w Zagłębiu Dąbrowskim w r. 1932 składał się z 14 członków, a mianowicie **prezes Frycz, wiceprezes Krupiński, skarbnik Rypp, sekretarz Stratilato, zastępca sekretarza i skarbnik Samborski, oraz pp. Brodnicki, Cieśliński, Hyliński, Morgulec, Miarek, Korzeniowski, Piotrowski, Regulski i Smoleński.**

W ciągu roku zarząd odbył 7 posiedzeń plenarnych, prócz tego brał udział w zebraniach komitetu powiatowego zbiórki na dar narodowy 3 maja, oraz w osobie prezesa w zebraniach t-wa oświatowców Zagłębia Dąbrowskiego.

Jak w latach ubiegłych, tak i w r. 1932 działalność polskiej macierzy szkolnej na terenie pow. będzińskiego przejawiała się głównie w dwuch kierunkach: 1) w dziale bibljotekarstwa przez prowadzenie w powiecie 19 bibljotek publicznych, 2) w dziale oświaty pozaszkolnej przez prowadzenie przez poszczególne koła macierzy 11 czytelń o charakterze „świetlicowym", oraz przez prowadzenie przez zarząd okręgowy objazdowej akcji odczytowej na terenie całego powiatu.

Jak ze sprawozdania cyfrowego jest widoczne na terenie pow. będzińskiego prowadzi PMS. 19 bibljotek o ogólnej ilości 41048 tomów, z bibljotek tych korzystało w ciągu roku 3021 czytelników, którzy ogółem wypożyczyli 106749 książek. W porównaniu do lat ubiegłych, liczba czytelników jest mniej więcej ta sama i wykazuje tylko słabe wahania, wzrasta natomiast stale liczba wypożyczonych książek. Z ramienia zarządu okręgowego nad bibljotekami i ich działalnością czuwa instruktorka zarządu okręgowego **p. Krystyna Konecka, która** stale objeżdża wszystkie rozrzucone po powiecie bibljoteki. W roku ubiegłym tylko bibljoteki w Maczkach (634 tomy) i w Sosnowcu nr. 1 przy ul. prez. Mościckiego (4948 tomy) nie były jeszcze należycie prowadzone i uporządkowane. Poza temi dwoma bibljotekami, wszystkie inne zostały już zreorganizowane i mogą służyć za nowoczesny wzór, jak należy prowadzić bibljoteki pod względem porządku i organizacji.

W dziale oświaty pozaszkolnej, prowadzi PMS. na terenie powiatu 11 — czytelń - świetlic w następujących miejscowościach: **w Dąbrowie, Józefowie, Gołonogu, Zagórzu, Ostrężu, Niwce, Dańdowce, Jęzorze, Klimontowie, na kol. „Feliks" w Niemcach, Wojkowicach Komornych.** Jak widać ze sprawozdania, ogólna liczba czytelników w ciągu roku 1932 wyniosła 48942, gdy w r. 1931 mieliśmy tylko 44972 czytelników, a w roku 1930 — 38149.

Podobnie, jak w latach ubiegłych, zarząd okręgowy w ścisłem porozumieniu z woj. wydz. oświaty pozaszkolnej przy PMS. w Kielcach, prowadził akcję odczytową na terenie powiatu będzińskiego, przyczem wykłady oświatowe objęły 40 miejscowości w powiecie.

Wobec tego, że w większych miejscowościach jak: **Sosnowiec, Będzin, Dąbrowa, Zagórze, Gołonóg, Czeladź i Grodziec** wykładów odbywa się więcej. tj. tyle ile szkół powszechnych jest w danej miejscowości, ilość punktów objętych akcją odczytową wzrasta do 60.

W roku sprawozdawczym wygłoszono 191 wykładów (z różnych powodów nie odbyło się 32) na następujące tematy: 1. O wodach i morskich dziwach (11). 2. O Ziemi Świętej (45). 3 Polacy na szlakach świata (43). 4. Polacy w Ameryce (6). 5. Raj bolszewicki (35). 6. Jak podróżują ludzie po świecie (51). Każdy wykład ilustrowany był przezroczami i nadprogram wyświetlano filmy: a) o zabarwieniu naukowem, b) komedje i bajki. Frekwencja przedstawała się następująco: słuchaczy ogółem było 16778, w tem dzieci ze szkól 15132 i dorosłych 1646 Przeciętnie na wykład przychodziło 87 osób. Największa ilość słuchaczy na wykładzie 339. najmniejsza 45.

Prelegentami w większości było nauczycielstwo szkół powszechnych powiatu, któremu za bezinteresowną pomoc składamy niniejszem serdeczne podziękowanie.

Równocześnie musimy podkreślić pełen przychylności stosunek do tej akcji odczytowej inspektora szkolnego w Sosnowcu, który zawsze okazuje nam swą pomoc i często udziela cennych wskazówek.

W porównaniu z rokiem 1931, w roku ubiegłym (1932) zwiększyła się liczba wygłoszonych odczytów (191 zamiast 162), spadła natomiast liczba słuchaczy, co tłumaczymy sobie większą biedą; dla niejednego opłata nawet 10 groszy za odczyt jest już zbyt wielkim wydatkiem.

Z nadesłanych sprawozdań z każdej miejscowości i z każdego odbytego odczytu widać, że zainteresowanie słuchaczy było naogół bardzo duże. Na tą akcję odczytową prowadzoną na terenie całego powiatu w roku sprawozdawczym 1932 wydaliśmy ogółem zł. 2158 81 gr. Część tych wydatków, a mianowicie zł. 1678.94 pokryły drobne dziesięciogroszowe opłaty od wstępu na wykład. Resztę, tj. zł. 479.97 musieliśmy dołożyć z funduszów zarządu okręgowego, a więc z funduszów przez wszystkie koła Zagłębia na ten cel wpłacanych.

Na tem kończy się działalność oświatowa P. M. S. w pow. będzińskim.

Poza tą działalnością ściśle oświatową zarząd okręgowy z natury rzeczy musiał poświęcić sporo czasu na działalność administracyjną i finansową.

Na cele P. M. S. zebrano w całym powiecie w ciągu 1932 r. zł. 45623.61, niezależnie od tego na „Dar Narodowy" 3 maja zebrano zł. 9972.10. Te fundusze wpływające ze składek i z różnych ofiar całego społeczeństwa pozwoliły na prowadzenie pracy oświatowej w dotychczasowym jej zakresie, jakkolwiek w porównaniu do roku 1931 wpływy zmalały blisko o 10 proc.

Zabójca żony sam sobie wymierzył sprawiedliwość.

W ubiegłym tygodniu donosiliśmy o krwawej tragedji rodzinnej, jaka się rozegrała we wsi Błędów, gm. Łosień, pow. będzińskiego. w czasie której **Stefan Słota, lat 29,** robotnik, zam. we wsi Laski w pow. olkuskim, **zabił z rewolweru żonę Juljannę i ciężko zranił w głowę teściową, Ewę Rudową.**

Śledztwo przeprowadzone w tej sprawie ustaliło, że krwawy ten dramat **miał podłoże rodzinne.**

Słota od dłuższego czasu żył z żoną w niezgodzie. Po ostrej sprzeczce Słotowa opuściła dom męża, udając się do domu swej matki. Zrozpaczony małżonek udał się po kilku dniach do swej żony i prosił ją aby wróciła na łono rodziny. Niestety, otrzymał odpowiedź odmowną, wówczas więc pod wpływem silnego rozstroju nerwowego, strzelił kilkakrotnie do żony i teściowej.

Po dokonaniu morderstwa Słota zbiegł do pobliskich lasów, gdzie ukywał się przez kilka dni.

Bezdomna tułaczka i wyrzuty sumienia nie pozwoliły mu dłużej się ukrywać przed ręką sprawiedliwości.

Zgłodniały i zziębnięty udał się onegdaj do mieszkania swego znajomego Al. Wyrwasa, zam. we wsi Małobądz, pow. olkuskiego, aby skryć się przed zimnem i posilić się gorącą strawą. W mieszkaniu jednak nie zastał nikogo, ponieważ Wyrwasowie byli w polu.

Słota postanowił popełnić samobójstwo. W tym celu położył się na łóżko i wystrzałem z rewolweru w skroń pozbawił się życia.

Piekarze zagłębiowscy nie chcą pojść na żadne ustępstwa w sprawie płac.

KONFERENCJA W INSPEKTORACIE PRACY W SOSNOWCU Z UDZIAŁEM INŻ. KULICZKOWSKIEGO.

W przemyśle piekarskim w Zagłębiu Dąbrowskiem od kilku miesięcy toczą się pertraktacje między właścicielami piekarni a pracownikami piekarskimi, w sprawie zawarcia umowy zarobkowej.

Odbyło się już kilka konferencyj, które nie dały żadnego rezultatu. Wybrana nawet została specjalna komisja, która miała za zadanie zbadać warunki płacy w innych miastach i na podstawie zebranego materjału ustalić płace pracowników piekarskich w Zagłębiu. Praca tej komisji również na nic się nie zdała. Piekarze zagłębiowscy nie zgodzili się na projektowane przez komisję płace.

Wczoraj znów w inspektoracie pracy odbyła się konferencja pod przewodnictwem zastępcy okręgowego inspektora pracy z Kielc **inż. Kuliczkowskiego,** który specjalnie w tej sprawie przyjechał do Sosnowca.

Konferencja nie dała również żadnego rezultatu. Właściciele piekarni wysunęli nowe stawki płac, znacznie niższe, na jakie zgadzali się przed paroma tygodniami. Przedstawiciele pracowników piekarskich odrzucili proponowane warunki. — Przewodniczący **inż. Kuliczkowski** zaproponował arbitraż, na co pracownicy wyrazili zgodę, natomiast przedstawiciele właścicieli piekarni sprzeciwili się temu. Konferencja została rozbita.

O pomoc dla szkolnictwa polskiego zagranicą.

Z POSIEDZENIA KOMITETU ORGANIZACYJNEGO W BĘDZINIE.

W Będzinie odbyło się organizacyjne zebranie komitetu zbiórki na fundusz szkolnictwa polskiego zagranicą.

Zebranie zagaiła **starościna J. Boxowa,** przewodniczył **kom. Rzeczkowski.** Sekretarzował **dr. Jarzębowski.**

Na zebraniu postanowiono przeprowadzić na terenie Będzina wytężoną akcję propagandową i w tym celu uchwalono urządzić dnia 12 bm. o godz. 12 w poł. w sali kina „Światowid" wiec propagandowo - informacyjny.

Wiec zagai starosta J. Boxa. — Referat na temat szkolnictwa polskiego wygłosi **dyr. Ledwoch.**

Do prezydjum komitetu wykonawczego wybrani zostali: **starościna Boxowa,** jako przewodnicząca p. **I. Laubitzowa,** skarbnik i p. **K. Kasprzykówna** — sekretarka.

KRONIKA

KALENDARZYK

Marzec 9 Czwartek	Dziś: Franciszki z A. Jutro 40 Męczenn. Wschód słońca 6.12 Zachód słońca: 17.39

RADJO

WARSZAWA.

Czwartek 9 marca.

11.40 Codz. Przegląd Prasy Polskiej. 11.50 Kom. meteor. Gł. Wojsk. St. Met. dla komunik. lotn. 11.57 Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Płyty. 12.30. Kom. PIM. 12.35. 19 koncert szkolny z Filh. Warsz. 15.10. Kom. Państw. Inst. Eksport. 15.15. Kom. gospod. 15.25. Płyty. 15.35. Demokratyczność kobiet. 19.00. Rozmaitości. 19.20. Kom. roln. 19.30. Kwadrans lit. 19.45. Pras. Dz. Radj. 20.00. Koncert Ukraiński. 20.45. Wiad. sport. 20.50. Dod. do Pras. Dz. Radj. 20.55. Muzyka lekka. 21.30. Katastrofa G.33. 22.15. Muzyka taneczna. 22.55. Kom. meteor. i kom. policyjny. 23.00. Muzyka tan.

WARSZAWA

Piątek, 10 marca.

11.40. Codz. Przegląd Prasy Polsk. 11.50. Kom. meteor. 11.58. Sygnał czasu. 12.05. Program na dz. bież. 12.10. Płyty. 13.20. Kom. PIM. 15.10. Kom. Państw. Inst. Eksport. 15.15. Chwilka lotn. 15.35. Przegląd wydawn. perjodyczn. 15.50. Muzyka salonowa. 16.20. Odczyt dla maturzystów. 17.00. Koncert ork. Reprezentacyjnej. 17.55. Program na dz. nast. 18.00. Odczyt dla maturzystów. 18.20. Wiad. sport. 18.25. Muzyka tan. 18.50. Kom. dla narciarzy. 19.00. Rozmaitości. 19.20. Przegląd roln. 19.30. Feljeton p. t. Triumf i granice ludzkiego intelektu. 19.45. Pras. Dz. Radj. 20.00. Pogadanka muz. 20.15. Koncert symf. z Filh. Warsz. 22.40. Wiad. sport. 22.45. Dod. do Pras. Dz. Radj. 22.55. Kom. meteor. i kom. polic.

KATOWICE

Czwartek, 9 marca.

11.40 Codz. Przegląd Prasy Polskiej i kom. meteor. z Warszawy. 11.57 Sygnał czasu. 12.10. Intermezzo muz. 14.00. Tr. z Warsz. 15.10. Kom. z Warsz. 15.25. Kom. gospod. 15.35. Odczyt z Warsz. 15.50. Płyty. 16.25. Tr. z Warsz. 17.00. Koncert. 17.40. Odczyt z Warsz. 17.55. Program na dz. nast. 18.00. Tr. z Warsz. 19.00. Feljeton sport. 19.15. Rozmaitości. 19.25. Kom. harcerskie. 19.30. Tr. z Warszawy. 22.15. Program na dz. nast. 22.20. Muzyka tan. 22.55. Kom. meteor. z Warszawy. 23.00. Muzyka tan.

—oOo—

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

MISSISSIPI" sztuka w 3 aktach **Jerzego Kajzera, jednego z najgłębszych autorów dramatycznych,** dzięki niezwykłym walorom scenicznym i społecznym, a także doskonałej grze wykonawców zyskała sobie rzetelne powodzenie na naszej scenie. Dziś o godz. 8.15 wiecz. po cenach pop. od 40 gr. do 2.49 zł.

RASPUTIN, fascynująca kom. w 8 obr. **Tołstoja i Szczegolewa** ukaże się nieodwołalnie poraz ostat. w piątek dn. 10 bm. o godz. 8.15. Ceny miejsc najniższe od 30 gr. do 1.99 zł.

AZEF — dzieje najgłośniejszego prowokatora świata — sztuka w ośmiu obrazach, grana obecnie z niezwykłym powodzeniem na scenie teatru polskiego w Warszawie wejdzie wkrótce na scenę naszego teatru.

—oOo—

Z KIELC.

(k) **Rezolucja AOZS.** AOZS. (Akademicki oddział związku strzeleckiego) przy komendzie podokręgu w Kielcach uchwalił na zebraniu rezolucję następującej treści:

AOZS. w Kielcach protestuje przeciw zaburzeniom i strajkom, wszczętym na wyższych uczelniach, a mającym na celu walkę przeciw nowej ustawie o ustroju szkół akademickich.

Z niecierpliwością oczekujemy nowej ustawy. Aby jaknajpredzej nastąpił na naszych wyższych uczelniach porządek i atmosfera czysto naukowa, w miejsce rozpolitykowania i warcholstwa, wnoszącego przez młodzież opozycyjną, zwłaszcza t. zw. narodową.

AOZS. w Kielcach.

(k) **Zagadkowy zgon.** Józef Kolasa, mieszkaniec wsi Krzczonowice, gm. Ćmielów, pow. opatowskiego, zameldował, iż brat jego Wincenty w nocy na 6 bm. powracając od znajomej, został zamordowany, względnie popełnił samobójstwo na łąkach pomiędzy Krzczonowicami a Glinką, przyczem przy denacie znaleziono rewolwer. Faktycznej przyczyny śmierci narazie nie ustalono.

(k) Człowiek pod autobusem Na szosie pod wsią Cisia — Wola, gm. Książ-Wielki, pow. miechowskiego, autobus należący do Ignacego Nowickiego z Miechowa, a prowadzony przez kierowcę Piotra Paneczka ,najechał na Marcina Zimoląga, mieszkańca wsi Zagaje, który doznał złamania lewej nogi. Winę wypadku ponosi kierowca Paneczko, który jechał z nadmierną szybkością.

—oOo—

Z SOSNOWCA.

(s) Sekcji propagandowej kom. obch. imienin marsz. Piłsudskiego. Na posiedzenia sekcji propagandowej komitetu obchodu imienin marszałka Józefa Piłsudskiego postanowiono wystąpić do komitetu z wnioskiem, aby urządzić w dn. 18 bm. w obu kinach „Palace" i „Zagłębiu" bezpłatne dla szerokich rzesz, zwłaszcza bezrobotnych, poranki. Na program poranków złożyłyby się okolicznościowe przemówienia, produkcje muzyczne i film.

Postanowiono dalej zwrócić się do społeczeństwa z apelem ,aby specjalnie w tym roku 40-lecia pracy społecznej i politycznej marszałka uroczyście zdobiono i iluminowano świecami i nalepkami budynki prywatne, samorządowe i rządowe przedewszystkiem zaś szkoły.

Sekcja postanowiła wydać nalepki (ewent. w porozumieniu z sekcją finansową). Nalepki z portretem marszałka nosiłyby napis: „W czterdziestolecie pracy niepodległościowej pierwszego marszałka Polski" oraz na dole „Dochód na odpowiedź Hitlerowi". Cena nalepki ma wynosić 20 gr.

(s) Za sutenerstwo. Policja aresztowała Marję Markowską, zam. przy ul. 1 maja 7 w Sosnowcu pod zarzutem sutenerstwa. Przekazano ją władzom sądowym.

Komitet obchodu imienin marsz. Piłsudskiego w Będzinie.

Pod przewodnictwem kom. Rzeczkowskiego odbyło się w Będzinie organizacyjne posiedzenie lokalnego komitetu obchodu imienin marsz. J. Piłsudskiego.

W skład komitetu weszli przedstawiciele duchowieństwa, starostwa, instytucyj i organizacyj miejscowych. Przewodniczącym komitetu wybrano insp. Rzeczkowskiego.

Poza tem utworzono trzy sekcje: finansową, techniczną i artystyczną. — Program uroczystości zapowiada: 18, tj. w sobotę capstrzyk, dnia 19, tj. w niedzielę — nabożeństwo, defiladę, akademję i dla bezrobotnych poranek w kinie oraz odczyty w świetlicy.

W szkołach uroczystości imieninowe odbędą się we własnym zakresie.— Zarząd polskiego białego krzyża ze starościną Boxową na czele i związek strzelecki zorganizują poranki dla wojska.

Dochód z akademji przeznaczono na rzecz miejscowego zw. strzeleckiego.

12 KOMÓREK SPŁONĘŁO PRZY UL. ŁUKASIEWICZA W SOSNOWCU.

Wczoraj w nocy. z niewiadomego na razie powodu w komórce Jana Pietrasa przy ul. Łukasiewicza w Sosnowcu, wybuchł pożar, który dzięki sprzyjającym warunkom atmosferycznym, przeniósł się na sąsiednie komórki. — Pastwą płomieni padło ogółem 12 komórek i domek parterowy, własność braci Klein. Straty wynoszą ogółem około 13.000 zł.

JESZCZE W SPRAWIE FILJI URZĘDU POCZTOWEGO W SIELCU

Kilkakrotnie już poruszaliśmy sprawę załatwiania interesantów w filji urzędu pocztowego w Sielcu. W filji można wszystko nadawać, ale gdy chodzi o podejmowanie pieniędzy, albo też odbiór przesyłek — to trzeba chodzić na główną pocztę.

W sprawie tej w dalszym ciągu nadchodzą do naszej redakcji listy mieszkańców Sielca ze skargami i prośbą o poruszenie tej bolączki.

Możeby wreszcie dyrekcja poczt zechciała zwrócić na tę sprawę uwagę i wydać odpowiednie zarządzenia, które by rozszerzyły zakres działania filji w Sielcu.

Kurs rolniczo-sadowniczo-społeczny w Sosnowcu

Staraniem komisji społeczno - oświatowej przy inspektorze szkolnym w Sosnowcu, w czasie od 20 do 31 marca odbędzie się dwunastodniowy kurs rolniczo, społeczny i sadowniczy dla młodzieży wiejskiej.

Kurs połączony będzie z przeszkoleniem świetlicowem, internatowy. Prelekcje będą z zakresu rolnictwa, sadownictwa, weterynarji, pomocy w nagłych wypadkach, pszczelnictwa, gospodarstwa domowego, spółdzielczości, wychowania fizycznego, z zakresu społeczno - oświatowego, nadto nauka o Polsce współczesnej. Wykłady trwać będą od 8 do 12, od 2 do 5 wieczór; życie świetlicowe. Na prelegentów zaproszono *pp. Sternika, dr. Schönborna, Burkę, Stanczykiewicza, Jarosza, Lassotę, Kubicza, Kubiczkównę, dyr. Kaczkowskiego, dyr. Mazura. Kierownikiem pedagogicznym kursu będzie inspektor szkolny p. Frysztak.* W kursie bierze udział 23 mężczyzn. W dniu 20 marca o godzinie 8 rano inspektor szkolny p. Luchowiec doko na otwarcia kursu w sali gimnastycznej sem. męskiego przy ulicy Wawel 1.

(s) Amatorzy wódek w więzieniu. W związku z kradzieżą wódek z okna wystawowego restauracji Cuglewicza go przy ul. Piłsudskiego w Sosnowcu zatrzymani zostali Zygmunt Kopka, Antoni Noszczyk i Czesław Kubiak, wszyscy zam. w Sosnowcu, od których odebrano skradzioną wódkę i przekazano ich do dyspozycji sędziego śledczego.

(s) Z grodzieckiego koła BBWR. Pod przewodnictwem wiceprezesa p. Wolskiego odbyło się zebranie wydziału miejscowego koła BBWR. Referat organizacyjny prowadzi p. Styka przy pomocy pp. Mrankiewicza i W. Strojnego, referat organizacyjny prosi wszystkich prezesów dzielnicowych, aby w dniu 14 i 15 ca tj. we wtorek o godzinie siódmej wieczór przybyli do „Kuźnicy" wraz ze swymi sekretarzami lub zastępcami.— Do omówienia sprawy bardzo ważne.

P. Ornowski obejmuje akcję szkolenia chórów i orkiestr organizacyjnych. W poniedziałek o godz. 19 odbędzie się zebranie delegatów organizacyj w sprawie budowy domu społecznego. Delegaci winni przyjść możliwie z konkretnemi danemi.

(s) Ze szkoły muzycznej im. Moniusz ki. Ze szkoły muzycznej, zorganizowanej na terenie Sosnowca ustąpił prof. Weininger a objął dział klasy skrzypiec prof. Antoni Cichoń, znany muzykolog, który odbył siedmioletnie studja muzyczne w Medjolanie. Prof., Cichoń jest naucz. muzyki w sem żeńskiem.

(s) Konferencja rejonowa geografów. Dn. 14 bm. odbędzie się druga regjonowa konferencja geografów ogniska metodycznego z Częstochowy w Sosnowcu i Dąbrowie. Dnia 14 bm. konferencja odbędzie się w Dąbrowie z lekcjami pokazowemi, 15 bm. zaś w Sosnowcu. Po konferencji zwiedzą uczestnicy kopalnię „Saturn".

(s) Z targowicy w Mysłowicach. Na targowicę mysłowicką spędzono w ub. tygodniu 1121 szt. bydła, 2151 szt. świń i 266 szt. cieląt, razem 3538 szt. zwierząt. Płacono za klg. żywej wagi rogaciżny od zł. 0.40 do zł. 0.75, nierogacizny zaś od zł. 0.90 do zł. 1.35. Przebieg targu: normalny, targ spokojny, tendencja zniżkowa.

KRÓTKOTRWAŁY STRAJK W HUCIE KATARZYNA W SOSNOWCU.

Onegdaj w godzinach popłudniowych 60 robotników huty „Katarzyna" zatrudnionych przy wielkim piecu, porzuciło pracę, domagając się wypłaty zaległych zarobków.

Po otrzymaniu zapewnienia, że zarobki zostaną im wypłacone dzisiaj, robotnicy przystąpili do pracy.

Z działalności izby przemysłowo-handlowej w Sosnowcu.

SPRAWA „WOLNYCH TORÓW" w SOSNOWCU.

Na wniosek stowarzyszenia kupców polskich w Sosnowcu izba zwróciła się do dyrekcji okręgowej kolei państwowych w Warszawie w sprawie utworzenia w Sosnowcu t. zw. „wolnych torów", istniejących np. w Katowicach, co przynosi tamtejszym sferom kupieckim poważne korzyści w postaci zmniejszenia się kosztów, ciążących na sprowadzonym towarze. Za podstawienie bowiem wagonu na podobny tor, kolej pobiera w Katowicach zł. 3, podczas gdy za tę samą czynność właściciele bocznic pobierają 20 — 30 zł. Poza tem istniejący w Sosnowcu miejski podatek ladunkowy, zwiększa wydatnie cenę towarów, wskutek czego obserwuje się znaczne zmniejszenie się obrotów na korzyść Katowic, gdzie ten podatek nie jest pobierany. Obciążenia te powodują, że kupcy sosnowieccy w wielu wypadkach zaopatrują się w towar w Katowicach, transportują go następnie drogą kołową do Sosnowca.

Wskazując na powyższe okoliczności, izba prosiła o przychylne załatwienie jej postulatu, którego realizacja nie powinna — jej zdaniem — przedstawiać specjalnych trudności, gdyż tak na dworcu południowym, jak i północnym znajduje się znaczna ilość torów, od dłuższego czasu nieużywanych.

Izby rzemieślnicze nie będą zlikwidowane.

Jak się dowiadujemy, wiadomości o zamierzonem rzekomo zlikwidowaniu izb rzemieślniczych i włączeniu ich do izb przemysłowo - handlowych. nie odpowiadają prawdzie.

Sprawa ta nie była wcale rozpatrywana przez władze i włączenie izb rzemieślniczych do izb przemysłowo — handlowych nie szłoby wogóle po linji polityki czynników miarodajnych.

Stan zatrudnienia w przemyśle.

Jak wynika z ostatnich zestawień, na 1 lutego rb. zatrudnionych było na terenie całej Polski w przemyśle przetwórczym ogółem 273.969 robotników, z czego 16.443 osób przypada na przemysł mineralny, 43.827 na metalowy, 27.605 na chemiczny, 93.188 na włókienniczy, 10.674 na papierniczy, 4.151 na skórzany, 25.179 na drzewny, 36.662 na spożywczy, 4.468 na odzieżowy, 3.979 na budowlany, oraz 7.793 osób na przemysł poligraficzny.

W górnictwie zatrudnionych było 106.235 robotników w hutnictwie 31.605, na robotach publicznych 18.312, w warsztatach kolejowych i wytwórniach wojskowych 52.444 ,oraz w elektrowniach i wodociągach 6.692 osób.

(s) Zebranie sekcji biologicznej. Jutro o godz. 5.30 odbędzie się w gimn. Staszica zebranie sekcji biologicznej przy kole międzyszkolnej komisji porozumiewawczej w Sosnowcu.

Z BĘDZINA.

(b) Z działalności koła gospodyń w Żychcicach. Na miesięcznem walnem zebraniu koła gospodyń, instruktorka działu kulturalno - oświatowego tego koła nauczycielka p. Stef. Hryniewiczo wa wygłosiła interesujący odczyt na temat „Co to jest kultura", który — poza członkami koła — wysłuchały zaproszone członkinie stowarzyszenia młodzieży i „Świetlicy" przy ognisku oświaty pozaszkolnej w Żychcicach.

Po odczycie odbyła się dyskusja.

(b) Miłość braterska okupiona wyrokiem sądowym. Przemierzając gzyga kiem ul. Narutowicza w Grodźcu, stąpał pracowicie p. Józef Grabarz (Naturowicza 145), usiłując dostać się po „tryśniówce" do domu. Udałoby się mu to niewątpliwie ,gdyby nie interwencja znanego z surowych obyczajów posterunkowego p. N., który stanowczo zakwestjonował stały zreszią zwyczaj p. Grabarza potrącania przechodniów i wymyślania im i zaopiniował, że sfatygowany p. Grabarz winien w myśl przyjętych zasad odpocząć w odosobnieniu do czasu wytrzeźwienia.

Rezolucja władzy podrażniła ambicje rodziny Grabarzów. Ratując nieskazitelność rodową, brat Grabarza, Djonizy, przeszkodził w zamiarach przedstawiciela lewi porządku publicznego, uderzając go kamieniem.

Epilog tej awantury rozegrał się onegdaj w sądzie okręgowym w Sosnowcu, który dowód miłości braterskiej przypieczętował wyrokiem, opiewającym na sześć miesięcy więzienia dla p. Djonizego z zawieszeniem kary na trzy lata

(b) **Ukarany synalek.** 28-letni Jan Cieplak z Będzina (Okrzei 80) pobił swego ojca, 80 letniego starca żelaznym prętem. Powody gorszącego zajścia nie zostały wyjaśnione.

Sąd okręgowy skazał onegdaj wyrodnego syna na sześć miesięcy więzienia. Dzięki dobrodziejstwu amnestji, zwyrodnialec wymigał się od kryminału.

—oOo—

Z CZELADZI.

(c) **Przemytnik w rękach policji.** Wczoraj na ulicy Przełajskiej w Czeladzi policja ujęła Jana Grendę, zam. przy ulicy Kilińskiego, od którego odebrano 38 pomarańczy, pochodzących z przemytu przez zieloną granicę.

(c) **Likwidacja komitetu „dni przeciwgruźliczych".** W tych dniach zlikwidowany został komitet „dni przeciwgruźliczych" w Czeladzi. W okresie „dni przeciwgruźliczych" wygłoszono 10 odczytów o gruźlicy i jej zwalczaniu oraz rozsprzedano nalepek za sumę 134 zł.

Uzyskane pieniądze przekazano na rzecz powiatowego komitetu w Będzinie, a część komitetowi w Sosnowcu. Organizowaniem odczytów zajmował się dr M. Wiśniewski.

ARESZTOWANIE ZWYRODNIALCA NA PIASKACH.

Policja aresztowała **26-letniego Henryka Szymanka**, zam. na kolonji Piaski pod zarzutem dopuszczania się czynów niemoralnych z dwiema małemi dziewczynkami.

Zwyrodnialca przekazano do dyspozycji sędziego śledczego, który zarządził osadzenie go w więzieniu.

—oOo—

Z ZAWIERCIA.

(z) **Nowa placówka zw. pracy obyw. kobiet w Wysokiej.** Z inicjatywy zrzeszenia powiatowego Z. P. O. K., dzięki staraniom p. **H. Kapustowej** odbyło się w Wysokiej zebranie organizacyjne oddziału P. Z. O. K. Zarząd zrzeszenia powiatowego na zebraniu tym reprezentowała p. **Z. Pytlarzowa**, która bliżej zaznajomiła uczestniczki zebrania z pracą i celami związku.

Do zarządu nowozorganizowanego oddziału weszły panie: przewodnicząca **H. Kapustowa**, zast. przewodniczącej **M. Dzikiewiczowa**, sekretarka — **Szrajberówna**, skarbnik — **M. Hofmanowa.**

Ś. † P.

BOLESŁAW MŁYNARCZYK

Były członek zarządu i kierownik sekcji scenicznej S. K. O.
zmarł dn. 7 III-1933 r. przeżywszy lat 25.

W zmarłym straciliśmy sumiennego i oddanego nam współpracownika na niwie społecznej.

Pogrzeb odbędzie się dn. 10 bm. o godzinie 3 popoł. z kostnicy przy kościele na Piaskach.

Cześć Jego pamięci!

Wydział Społeczno Wychowawczy i Spółdzielcze
Koło Uświatowe przy Spółdzielni Spożywców „Zgoda"
na Piaskach.

Straszliwy straszak
w kobiecem łóżku.

Broń jest podczas pokoju dla spokojnego obywatela nietylko niepotrzebna, ale wręcz niebezpieczna.

Dlatego p. Benjamin Wajntal, kiedy jego 12-letni synek przyniósł do domu straszak, aż zatrząsł się z oburzenia.

— Kogo ty chcesz zamordować, kogo? — wrzasnął. — Czy ty jesteś Hitler, że ci potrzebny rewolwer?

— Tatusiu, to jest zwyczajny straszak!

— No to co, że straszak! Ty myślisz, że zabić można tylko kulą? A ze strachu człowiek nie może umrzeć? Ja i tak ledwo żyję, to jeszcze we własnym domu mam się bać.

Pan Wajntal odebrał synkowi morderczą broń i postanowił za wszelką cenę usunąć ją z mieszkania.

Ale jak? Przez okno wyrzucić nie można, podarować albo sprzedać komuś również nie, bo toby mogło wzbudzić podejrzenie, skąd do solidnego kupca takie rzeczy...

Niewiele myśląc, p. W. wziął straszak i wsunął go do łóżka p. Karoliny Gołąb, wdowy, odnajmującej u pana W. kuchnię za usługi.

— Jej mąż zginął na wojnie — wyjaśnił p. W. żonie — to ona już sobie prędzej da z tem radę.

Ale p. Gołąb, znalazłszy w swym łóżku rewolwer i sądząc, że to był zamach na jej życie ze strony gospodarzy, którzy już dawno chcieli się jej pozbyć, zrobiła awanturę, w rezultacie, której p. Wajntala musiało opatrzeć kasa chorych.

Oskarżona o pobicie przed sądem grodzkim, tłumaczyła się w sposób następujący:

— Ja, proszę sądu, od dzieciaka do wygody jestem zwyczajna i jak co twardego mam w łóżku, odrazu poczuję... Kładę się tego dnia spać. czuję, że coś mi uwiera. Wyciągam — rewolwer!

Aż mi się słabo zrobiło. Nijakich stosunków ze sołdatami nie mam, a tu mi się rewolwer narodził! Odrazu zmiarkowałam, że mnie p. Wajntal chciał ukatrupić i specjalnie tom sztukę podłożył...

P. Wajntal natomiast wyjaśnił, że nic o straszaku nie wiedział i że to był niesmaczny żart jego synka.

Sąd grodzki skazał p. Gołąb na 50 zł. grzywny.

Tylko do niedzieli

włącznie trwała będzie ŚWIATOWA WYSTAWA MALARSTWA w reprodukcji, otwarta w Dąbrowie Gór. pod łaskawym protektoratem prezydentostwa państwa Madeyskich. Niema człowieka, któryby nie kochał sztuki. Każdy więc powinien zobaczyć i porównać co narody robią w tej dziedzinie. Wystawa otwarta jest codziennie od godz. 10-ej do 12-ej w salach Domu Ludowego, ul. 3-go Maja 14.

(z) **Pożyczki budowlane.** Magistrat otrzymał wczoraj z banku gospodarstwa krajowego zawiadomienie o przyznaniu miastu na rok 1933 kredytu budowlanego w sumie 50.000 zł. Kredyt ten w przeciwieństwie do r. ub., przeznaczony jest na budowę domków drewnianych i murowanych.

Pierwszeństwo w otrzymaniu pożyczki mają ci, którzy w stosunku do całkowitych kosztów budowy potrzebować będą jaknajmniej. Kredyt udzielany będzie w wysokości 50 proc. ogólnych kosztów budowy i nie przekroczy 4.000 zł. na jeden budynek.

Pożyczki zabezpieczone muszą być na hipotece, w wyjątkowych zaś wypadkach za poręczeniem 2 osób majątkowo odpowiedzialnych.

Ci, którzy chcą otrzymać pożyczkę, powinni jaknajszybciej składać odpowiednie podania do komitetu rozbudowy miasta (magistrat, wydział budowlany).

(z) **„Kurjer Zachodni", a obuwie dla biednych dzieci.** Wszechwiedzący „Kurjer Zachodni" w nr. 67 w kronice Zawiercia podał notatkę p. t. „Czy nie za późno" w której mówi, że o rozdawnictwie obuwia dla najbiedniejszych dzieci była mowa na początku zimy, dopiero zaś obecnie miejski komitet niesienia pomocy bezrobotnym polecił wykonać to obuwie.

Według „proroctwa" K. Z. obuwie to może być rozdane w lecie.

Gdyby K. Z. interesował się tą akcją, to powinien wiedzieć, że kartki na buty otrzymało około 700 dzieci szkolnych, w kartkach tych zaś wyraźnie zaznaczono, że rozdawnictwo butów odbędzie się 10 marca w sali domu ludowego. Widać, że K. Z. zależy tylko na wprowadzaniu opinji publicznej w błąd, co zwłaszcza na terenie Zawiercia często mu się ostatnio zdarza.

(z) **Zakaz wywozu ziemiopłodów z Zawiercia.** Na zasadzie rozporządzenia wojewody kieleckiego z dnia 6 lutego br. wydzielone m. Zawiercie zaliczone zostało do obszaru ochronnego dla zwalczania raka ziemniaczanego. Z gruntów leżących w obrębie miasta zabronione zostało wywożenie ziemniaków, ich odpadków, roślin okopowych, cebulkowych, wszelkich roślin z korzeniami, chwastów, ziemi i nawozów naturalnych. Winni niezastosowania się do powyższego rozporządzenia będą karani w drodze administracyjnej.

Umarli wstają z grobu...

POWIEŚĆ. 11

Zgasił latarkę, a gdy Filip zasiadł na wózku, on wziął konia za uzdę, wyprowadził na drogę i puścił truchtem, sam zająwszy miejsce obok swgo pana.

Jedenasta biła na zegarze sąsiedniej wsi. Grzmiało bez ustanku, pioruny biły jeden za drugim, błyskawice blask ognisty roztaczały po niebie. Naraz ulewa straszna zalewać zaczęła ziemię potokami wody.

— Czas świetny, jakby na zamówienie — mówił, śmiejąc się Vandame. — Pewny jestem, że nam nic nie stanie na przeszkodzie.

Wiemy, że dochodziła dziewiąta, gdy furgon żałobny, wiozący zwłoki hrabiego de Vadans przejeżdżał przed oberżą pod Białym koniem, gdzie pan i kamerdyner wieczerzali wspólnie.

Konie przy żałobnym wozie były zmordowane, ale woźnica, pragnąc uciec przed burzą, popędzał je energicznie.

O wpół do dziewiątej furgon dojeżdżał do Pontarme.

Raul de Challios, towarzyszący zwłokom wuja, zapytał furmana:

— Wiesz o jakiej oberży tutaj?

— Wiem o najlepszej, bo jedynej we wsi... utrzymuje ją poczciwa kobieta, wdowa Magloire... Znałem także jej męża, nieboszczyka Magloira... był moim przyjacielem... wypiliśmy razem niejedną kwartę wódki... Będzie pan miał dobry nocleg u wdowy... Ot już dojeżdżamy.

Po paru minutach wóz żałobny wtaczał się w znane nam dobrze podwórze oberży.

— Hej, gosposiu! — zawołał woźnica.

Oberżystka stanęła na progu.

— A to niespodziewany gość! — odezwała się, poznając woźnicę. — Co za przypadek sprowadza cię do nas, panie Saturninie.

— Nie przypadek, pani Magloire, ale spełnianie obowiązków mojej służby pozwala mi widzieć panią i spędzić noc pod jej dachem — odparł Saturnin, uściśnieniem dłoni witając oberżystkę.

— Macie zamiar tu nocować? — pytała gospodyni.

— Tak jest, matko Magloire... zarówno ja i ten pan chcemy zamówić u ciebie noc. Wtoczę furgon pod szopę, konie wyprzęgę, ty zaś przygotuj dla nas obu posiłek, — bośmy djabelnie głodni.

— Postaram się panom dogodzić; proszę za mną — mówiła, zwracając się do Raula.

Młody człowiek wszedł do domu, a Saturnin umieścił furgon pod szopą i zajął się wytarciem koni, napojeniem i zasypaniem obroku. Załatwiwszy się z tem, pośpieszył do oberży, gdzie Raul wydał już rozporządzenia, tyczące się możliwie obfitej wieczerzy.

Matka Magloire była jednocześnie uradowana i zakłopotana niespodziewanem przybyciem podróżnych o tak późnej porze; uradowana nadzieją zarobku, zakłopotana nadmiernym trudem, któremu sama podołać musiała, nie mając nikogo do pomocy.

Przyszło jej na myśl, odwołać się o tę pomoc do wspomnianej Vandamowi dziewczyny ze wsi, przychodzącej posługiwać w dni świąteczne do oberży.

— Niech pan poczeka chwilę, wrócę zaraz — rzekła do Raula i nie ociągając się długo, pobiegła na wieś po Franciszkę.

Młody człowiek, usiadłszy na ławce, zadumał się smętnie.

— Pan sam został? — zagadnął Saturnin wchodząc — gdzie mama Magloire? Zbiera pewno produkty na wieczerzę. Nie chciałby pan zakosztować jakiego ochładzającego napoju? Tyle nałykaliśmy się kurzu, że potrzeba koniecznie czemś gardło przepłukać.

— Nie będę nic pił przed wieczerzą — oświadczył Raul.

— Jak się panu podoba... ja muszę płynem odwilżyć usta.

Wszedł za ladę sklepową, zdjął z półki butelkę, szklankę i nalał sporą porcję wódki.

Wdowa Magloire ukazała się niebawem w towarzystwie Franusi, ta ostatnia żywa, pełna dobrych chęci dziewczyna, zajęła się zaraz przygotowaniem jeśli nie wykwintnego, to pożywnego jednak posiłku.

— Czy pan życzy sobie jeść wieczerze w swoim pokoju? — pytała oberżystka Raula.

— Tu będę jadł — odparł młody człowiek z niemałem zadowoleniem woźnicy, mówiącego sobie w duchu.

— Ten nie jest dumnym arystokratą.

VI.

Nakrywając stół, oberżystka zwróciła się do Saturnina z pytaniem:

— Czy wcześnie chcecie odjechać jutro rano?

— Równo ze dniem... o dziewiątej musimy być w Compiegne.

— Szczęśliwie dla was, żeście w porę zdążyli się tu schować... nadciąga burza.

— Tem lepiej, nie będziemy mieli jutro kurzu.

d. c. n.

(z) Z działalności sekcji ogródków działkowych. Pod przewodnictwem sekretarza magistratu p. J. Czarnoty odbyło się onegdaj posiedzenie sekcji ogródków działkowych. Posiedzenie to poświęcone było wyłącznie uchwaleniu regulam. dla działkowców, normującego wzajemne stosunki pomiędzy działkowcami oraz całoletnią pracę na działkach. Za porządek pracy oraz za utrzymanie pomiędzy działkowcami zgodnych stosunków, odpowiedzialni będą t. zw. gospodarze poszczególnych kolonij.

—ooo—

Z OLKUSZA.

(ol) **Odprawa prezesów i komendantów Strzelca w Olkuszu.** Odbyła się we własnym lokalu w Olkuszu odprawa wszystkich prezesów i komendantów od działów związku strzeleckiego powiatu olkuskiego, zwołana przez powiatową komendę.

Na odprawę przybyło przeszło 20 osób, komendant podokręgu Z. S. „Śląsk" kapitan Bittner z Katowic, oraz komendant pow. olkuskiego PW. i WF. kpt. Zwarycz.

Zebranie zagaił komendant powiatowy Strzelca St. Kotowicz. Z kolei poszczególni prezesi składali sprawozdania ze swych prac, poczem p. Kotowicz uzupełnił braki w sprawozdaniach i scharakteryzował działalność tak prezesów, jak i komendantów. W dłuższym przemówieniu komendant podokręgu kpt. Bittner zaznaczył, że związek strzelecki w obecnej dobie musi być przygotowany do czuwania ze względu na niebezpieczeństwo, grożące Polsce z zachodu.

Na zakończenie odprawy przemawiał prezes ligi morskiej i kolonjalnej, p. Petrykowski, który w krótkich, lecz treściwych słowach przedstawił obowiązek należenia i propagowania idei tej organizacji. Po zebraniu p. Kotowicz urządził dla zebranych skromną herbatkę.

(ol) **Zjazd sekretarzy gminnych.** W tą niedzielę, o godz. 11 przed południem, w sali posiedzeń rady miejskiej w Olkuszu, odbędzie się zjazd wszystkich sekretarzy gmin powiatu olkuskiego w obecności starosty Gliszczyńskiego i inspektora samorządu gminnego, p. Martyniaka, który wygłosi referat o nowej ustawie samorządowej.

(ol) Ze straży. W Jerzmanowicach, gm. Sułoszowa, odbyło się walne zebranie członków straży ochotniczej pod przewodnictwem ks. R. Adamskiego. Po udzieleniu absolutorjum zarządowi, wybrano zarząd straży, do której weszli: pp.: ks. Adamski — prezes, Piotr Derejski — zastępca, Józef Gryl — sekretarz, Andrzej Nabagło — skarbnik, Jan Zawisz — naczelnik, Ludwik Kozera — zastępca; W. Stanecki — gospodarz. Komisja rewizyjna: pp.: Józef Kurek, St. Zawisza i W. Gach.

—ooo—

„ZAKOPIANKA"

pociąg popularno - turystyczny polskiego touring klubu.

Polski touring klub w ścisłem porozumieniu z katowicką dyrekcją kolei państwowych urządza w dniu 11 marca br. wielką wycieczkę do Zakopanego pociągiem popularnym dla narciarzy, brydżystów, oraz wszystkich którzy [illegible] jeden dzień pragną [illegible] zdrowem powietrzem w zimowej stolicy Polski.

Przejazd w wygodnych wagonach pulmanowskich III kl. będzie nader urozmaicony. Orkiestra, bufet, stoliki do brydża itp. w Zakopanem przewidziane są wycieczki, program których ukaże się w osobnym komunikacie. Pensjonaty od ok. zł. 6 do zł. 9 i więcej noclegi zaś (zbiorowe) od ok. zł. 2 do zł. 3. Cena przejazdu do Zakopanego i z powrotem ok. zł. 10.

Odjazd w dniu 11 marca br. (sobota) z Katowic o godz. 14, przyjazd do Zakopanego o g. 19.30. Powrót z Zakopanego w dniu 12 marca br. (niedziela) o g. 17.25, przyjazd do Katowic o godz. 23.06 tak, że uczestnicy wycieczki z sąsiednich miast uzyskają dalsze połączenia. Miejsca w pociągu numerowane.

Bilety wcześniej do nabycia w osobnej kasie biletowej w hali dworcowej w Katowicach, gdzie udziela się informacji o pensjonatach i noclegach w Zakopanem.

Z powodu ograniczonej ilości miejsc, bilety należy wcześniej zakupywać.

Bliższych informacji udziela: Polski touring klub (Katowice, ul. Stawowa L. 14, tel. 71).

Zmarłe dziecko jako powód wypowiedzenia posady.

Przed laty pewna młoda dziewczyna ze Śląska niemieckiego, Ida Bauer, została matką. Dziecko jednak zmarło już po kilku miesiącach, a młoda Ida, przechodziła z posady na posadę, była bowiem służącą.

Po trzynastu latach nabyła doświadczenia i ustatkowała się, mogła się zresztą wykazać, jak najlepszemi świadectwami swych chlebodawców. Miała już 35 lat, gdy zaczęła się starać o posadę gospodyni w pewnem katolickiem probostwie na Śląsku.

Posadę otrzymała i do tego stopnia zdobyła sobie zaufanie swego pracodawcy, że po trzyletniej służbie zawarł on z nią pisemną umowę w formie wystosowanego do niej listu, na mocy której Ida miała dożywotnio prowadzić gospodarstwo owego proboszcza i, wrazie jego śmierci miała otrzymać 10.000 marek, albo procenty od tej sumy.

To było w roku 1929. W trzy lata później, już w czasie hitlerowszczyzny, do kurji biskupiej w Wrocławiu wpłynęło doniesienie jakiegoś politycznego przeciwnika owego proboszcza, że trzyma on u siebie jako gospodynię, osobę „niemoralną", która kiedyś miała nieślubne dziecko.

Kurja biskupia znalazła się w trudnem położeniu, tembardziej, gdy okazało się, iż fakt, wspomniany w owem doniesieniu okazał się prawdziwym.

Proboszcz otrzymał nakaz zwolnienie „niemoralnej" gospodyni w ciągu 4 tygodni i musiał się zastosować do tego rozkazu, pod grozą zawieszenia w czynnościach urzędowych.

Ida jednak, dziś już 42-letnia kobieta, nie chce uznać argumentów kurji i walczy o swoje prawo ludzkie w sądach.

Istotnie sąd pracy przyznał, że fakt wydania na świat dziecka nie wystarcza do napiętnowania kobiety jako niemoralnej, tembardziej, że Ida od owego czasu zachowywała się bez najmniejszego zarzutu.

Zdaniem sądu kurja biskupia nie ma też prawa mieszania się w stosunek prawny, istniejący miedzy proboszczem, jako pracodawcą, a jego gospodynią.

Innego zdania był państwowy sąd pracy w Lipsku, który nakazał ponowne rozpatrzenie sprawy, z uwzględnieniem przepisów prawa kanonicznego, które właśnie na kurję nakłada obowiązek zbadania czy kobiety, pełniące obowiązki na plebanjach, zasługują na zaufanie pod względem moralnym.

W danym wypadku kurja orzekła, że należy usunąć Idę Bauer z probostwa.

Sąd orzekł ponadto, że przy ponownej rozprawie należy rozpatrzeć, czy przypadkiem proboszcz nie postąpił zbyt pochopnie, angażując dozywotnio gospodynię, nie zbadawszy poprzednio jej przeszłości

Tak więc sprawa, której punktem wyjścia jest zmarłe przed czternastu laty niemowlę, znajdzie się po raz trzeci na wokandzie sądu pracy.

Niezawodny „system" wygranej w Monte-Carlo ale nie dla wszystkich.

Wielką sensację wywołała wśród graczy w kasynie w Monte — Carlo przygoda włoskiego oficera, Mario Gulci. Postanowiwszy za wszelką cenę zdobyć majątek, Miaro Gulci przyjechał do Monte — Carlo, zabierając ze sobą ordynansa wraz z którym zamieszkał w hotelu.

Pierwszego już dnia fortuna uśmiechnęła się do lekkomyślnego młodzieńca — wygrał bowiem pokaźną sumkę.

— No, a teraz wracamy do domu — zadecydował ordynans na widok paczki banknotów.

— Oszalałeś chyba. Od jutra dopiero rozpocznę prawdziwą grę... Zobaczysz, z pewnością podwoję dzisiejszą wygraną.

I pełen najlepszych nadziei młody oficer udał się na spoczynek. Rano, natychmiast po przebudzeniu się, chcąc wzrok swój napoić widokiem zdobytego wczoraj bogactwa, sięgnął ręką pod poduszkę, lecz ,o zgrozo! — portfel wraz z całą jego zawartością znikł. Wkrótce przekonał się Mario Gulci ,iż wraz z portfelem ulotnił się również jego ordynans, pozostawiwszy na biurku bilet kolejowy do rodzinnego miasta porucznika.

Posiadając zaledwie 50 frs. w kieszeni, zrozpaczony Mario pojechał do domu ,gdyż nic innego nie pozostało mu do roboty w Monte — Carlo. Lecz jakież było zdumienie porucznika, gdy we drzwiach swego mieszkania ujrzał wiernego ordynansa, którego uważał za złodzieja.

— Melduję posłusznie, panie poruczniku — z uśmiechem recytował ordynans, iż pańskie pieniądze znajdują się u mnie. Obawiając się, że pan porucznik przegra je w kasynie postanowiłem uratować, co się da i drapnąłem do domu.

Arystokraci angielscy odznaczeni na wystawie robótek ręcznych.

Pisma angielskie donoszą, że książę Walji jest zapamiętałym zwolennikiem ręcznych robótek domowych. Nauczycielką jego była królowa - matka, która młodszego syna księcia Jerzego, również zachęciła do tej pracy.

Książe Jerzy upodobał sobie natomiast roboty szydełkowe. Niektórzy panowie Anglji dla rozrywki zajmują się haftem. Hrabia Heerwood, szwagier księcia Walji, baron Heginsdorf, jeden z największ magnatów węglowych Anglji, hr. Enismoor i lord Carmeinel, wszyscy uprawiają sztukę haftu.

Lord Heimswood, jeden z najenergiczniejszych przemysłowców i gorliwy prześladowca liberalnej partji, operuje szydełkiem nie gorzej od zawodowej rękodzielniczki. Można go spotkać z robótką w ręku nawet w wagonie kolejowym.

Hrabia Heerwood haftuje tak pięknie ,że niejedna kobieta mogłaby mu pozazdrościć, a lord Enismoor doszedł w robotach szydełkowych do takiej perfekcji, że prace jego odznaczone zostały na jednej z wystaw robót ręcznych.

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

Możliwość rozwoju sportu wodnego w Zagłębiu.

Wśród wielu gałęzi sportów uprawianych w Zagłębiu, najmniej, a prawie wcale nie słychać o wioślarstwie.

W ub. roku harcerze zagłębiowscy urządzili na Białej Przemszy w Sławkowie wyścigi kajaków, które wykazały, że w Zagłębiu sport wodny ma wielu zwolenników.

W Zagłębiu mamy dwie rzeki zdatne do żeglugi: Białą i Czarną Przemszę. W obecnej chwili, gdy w Mysłowicach powstaje port dla żeglugi spławnej, a regulacja górnej części Czarnej Przemszy wzmoże ruch na tej rzece, sport wodny w Zagłębiu ma wszelkie dane rozwoju.

Inicjatywa wyjść musi ze strony klubów sportowych i harcerzy, a pomoc finansową okazać powinna liga morska i kolonjalna istniejąca na terenie Zagłębia.

Już dziś należy pomyśleć o odpowiedniej akcji, aby po skończeniu budowy portu w Mysłowicach można było całkowicie korzystać z jego usług.

W dzisiejszych, kryzysowych czasach główną przeszkodą w uprawianiu tego zdrowego sportu jest stosunkowo wysoka cena składaka. Wykonanie zaś takiej łodzi systemem domowym jest trudne i ryzykowne.

Należy więc zwrócić uwagę na kajaki drewniane.

Kajaki zbudowane z drzewa są o wiele tańsze od składaka, gdyż za jeden składak można kupić 6 — 7 kajaków drewnianych, które kosztują około 80 zł. za sztukę.

Kajaki drewniane mogą budować sami sportowcy, a wówczas koszty są minimalne.

Kajak drewniany ma zatem największe dane, by stać się sprzętem popularnym wśród przedsiębiorczej młodzieży.

W Zagłębiu dużo w tym kierunku czynią drużyny harcerskie, które mają już kilka kajaków.

Młodzież bezrobotna chętnie pracować będzie nad budową kajaków.

Do redakcji naszej nadchodzą listy od wielu miłośników wioślarstwa z prośbą o poruszenie tej sprawy i zachęcenie klubów sportowych i innych organizacyj w kierunku propagandy sportów wodnych w Zagłębiu.

HUMOR.

POMYSŁOWY JAŚ.

— Heniu, dlaczego tak płaczesz?

— Bo Jaś chce, żebym spał z nim razem w łóżeczku.

— No to o cóż ci chodzi?

— Tak, ale on chce spać w środku, a ja żebym spał po obydwu stronach.

NASZE DZIECI.

— Byłeś niegrzeczny, Kaziu, za karę nie dostaniesz kolacji

— A co będzie z lekarstwem, które mam dostać po jedzeniu?

DROBNE OGŁOSZENIA.

POSADY i PRACE

POTRZEBNA dziewczyna dobrze gotująca do wszystkiego. Wiadomość: Helena Zarzecka, Legjonów 16.

WIELKIE Zyski osiągnąć mogą jeszcze dzisiaj panowie i panie każdego stanu przez sprzedaż artykułów codziennej potrzeby, zysk od 15 do 20 zł. dziennie. Jeszcze dziś kieruj spiesznie swe zgłoszenia do firmy „Mimoza" Szopienice, Piłsudskiego 42 w podwórzu.

LOKALE

PRZYJMĘ panią lub młode małżeństwo na mieszkanie w lepszym domu. Sosnowiec, Sienkiewicza 7, Żyto.

KUPNO I SPRZEDAŻ

SPRZEDAM magiel ręczny. Dąbrowa, Reden, Narutowicza 34.

DO SPRZEDANIA nowe urządzenie kiosku, nadające się na owocarnię, kiosk, budkę, zastawę sklepową. Wiadomość w Administracji.

DOBRA egzystencja. Sprzedam fabrykę wody sodowej niedrogo w centrum Katowic. Oferty do administracji pod „897"

Zgubione dokumenty
po 4 grosze za 1 wyraz.

ANTONINA ŻUREK zgubiła książkę kasy chorych, wydaną w Sosnowcu.

HILEL WEIL zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Sosnowiec oraz weksel na zł. 50 z wystawienia Edwarda Kruppa.

SKRADZIONO prawo jazdy na imię Franciszek Wiązania, wydane przez województwo kieleckie

KARABANOWI SZYMONOWI skradziono portfel w wagonie z dokumentami: paszport wydany w Łodzi, karta meldunkowa wydana w Bielsku, weksel protestowany na 138 zł., wystawca Henryk Dresner z Jarosławia, weksel na 200 zł., wystawca Jan Cislak z Żywca, żyro Bodżek Wł. i Henryk Goldberber z Żywca, płatny był Bank Spółdzielczy, klauzula na 50 zł., wystawca M. I. Lencner z Łodzi, żyro Gepner, wydana 3/9 29 roku za Nr. 50930/29 i inne dokumenty które unieważnia. Łaskawy znalazca zwróci za wynagrodzeniem. Łódź, Zielona 42.

JÓZEF BOJARSKI zamieszkały w Będzinie zgubił legitymację emerytalną wydaną przez Kuratorjum Okręgu Szkolnego Krakowskiego które unieważnia.

POWRÓZNIK FRANCISZEK zgubił legitymację wydaną przez P. U. P. P. w Zawierciu.

Różne

OSTRZEGAM z dniem 8. III. 33 roku, za długi mojej żony Antoniny z Haśrów Czarnota nie odpowiadam i płacił nie będę. Jan Czarnota, Klimontów, ul. Szkolna Nr. 46.

OSTRZEGAM kupujących, posesji Potempów, iż na ich posesji stoi mój dom, kupującego proszę o zawiadomienie mnie. Będzin, Zagórska 50. Sadowski Mieczysław.

PRZYBŁĄKAŁ się pies. Jest do odebrania ul. Kościuszki 2. (domy Hulczyńskiego) Ostrowski.

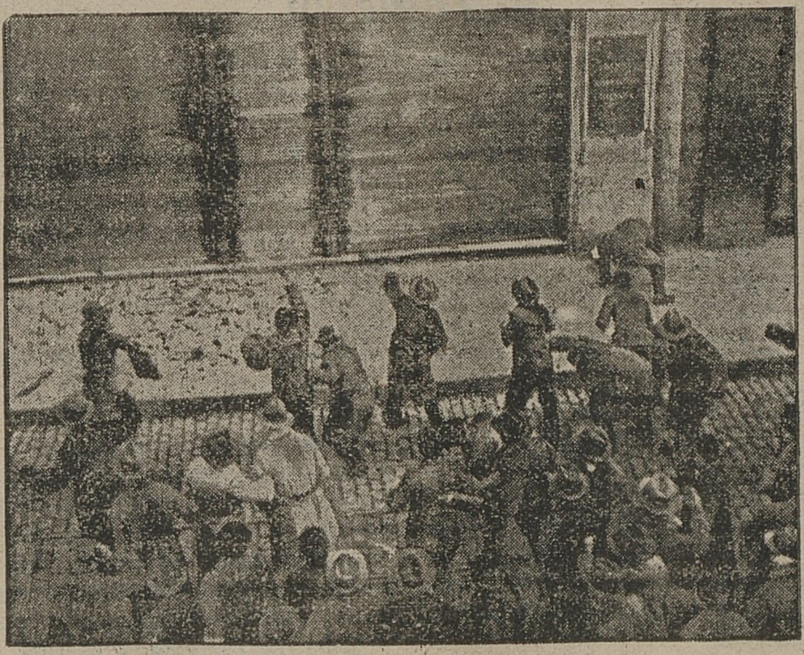
BIAŁY TYDZIEŃ rozpoczął się. Magazyn Bławatny M. Kępińskiego, Będzin, Kołłątaja 36.

POLSKIE SKŁADY AMUNICJI



na Westerplatte otrzymały wzmocnioną ochronę, żywioły niemieckie w Gdańsku planowały bowiem zamach na ten skrawek naszego terenu. Na ilustracji budynek na Westerplatte. Na pierwszym planie policjant gdański patrzy na polskie składy amunicji. Co myśli? Zapewne to, co większość niemców.

STUDENCI TURECCY



zdemolowali przed kilku dniami włoskie biuro wagonów sypialnych. Stało się to z tej przyczyny, że dyrektor - włoch zabronił urzędnikom-turkom używania w biurze języka ojczystego. Zarządzenie to znalazło znakomitą odprawę ze strony studentów tureckich. Na ilustracji widzimy młodych ludzi, bombardujących kamieniami okna biura.

Ogłoszenie

Do Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Sosnowcu wpisano:
DZIAŁ B.

Dnia 21 grudnia 1932 roku.

A. 639. „Fabryka kutolanych wyrobów i łączników Ferrum Wilczek i S-ka Inżynierowie" spółka z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w Zawierciu, ul. Górnośląska nr. 50. Działalność spółka rozpoczęła dnia 18 lipca 1932 r. Kapitał zakładowy wynosi zł. 8.000, podzielonych na 80 udziałów po 100 zł. każdy, wniesiony do kasy spółki 4.000 zł. gotówką i 4.000 zł. aportami. Zarząd interesami spółki należy do obydwuch spólników t. j. do Maurycego Birnfelda i Wilhelma Wilczka. Umowy, weksle, czeki, indosy, pełnomocnictwa i wszelkie inne zobowiązania spółki będą wydawane i podpisywane w imieniu spółki pod stemplem firmowym łącznie przez obydwóch zarządców. Każdy z zarządców spólników ma prawo samodzielnie z prawem subwencji — wykonywać wszelkie formalności w imieniu spółki jak również reprezentować spółkę wobec władz i urzędów. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Akt spółki zeznany został przed not. Kuchtą w Zawierciu dnia 18 lipca 1932 r. za Nr. Rep. 351 na czas nieograniczony.

Dnia 22 grudnia 1932 r.

B. 640. „Polsoda" — spółka z ograniczoną odpowiedzialnością" w Zawierciu ul. Piaskowa Nr. 37. Spółka prowadzi fabrykę sody do prania. Działalność spółka rozpoczęła dnia 13 lutego 1932 r. — Kapitał zakładowy wynosi 3.600 zł., podzielonych na 4 udziałów po 900 zł. Każdy, wniesiony do kasy spółki gotówką. — Zarząd interesami spółki należy do obydwóch spólników t. j. do Moszka - Aby Najmana i Moszka - Zajwela Lustygiera i tylko oni łącznie uprawnieni są do zastępowania spółki nieograniczenie, oraz wykonywania wszelkich czynności w imieniu firmy. Podpisy winny być składane pod stemplem firmowym. — Udzielono prokury łącznej Abramowi Lustygierowi z prawem podpisywania zawsze z zarządcą Moszkiem - Abe Najmanem. — Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Akt spółki zeznany został przed not. Przemyckim w Zawierciu, dn. 13. II. 1932 r. za Nr. Rep. 61 na czas nieograniczony. Zmiany w spółce dokonane przed p. o. notarjusza M. Michalewskim w Zawierciu, dn. 15. XII. 1932 r. za Nr. Rep. 81.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1. tel. 4-94 Redaktor odp.: Józef Oskólski.